Ner 212. ROK 1839. PONIEDZIAŁEK 16 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Piętna S. Franciszka.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Drogosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27' 2''', 378	+ 11°, 1	4''', 51	Zaden	Pogoda z Chmurami	
14	2	1, 998	+ 19, 9	5, 22	Południowy słaby	,,	
	10	2, 412	+ 12, 8	5, 17	PPł Zachodni słaby	,,	
	6	2, 644	+ 11, 4	5, 67	PPł Wschodni słaby	Pogoda	
15	2	2, 352	+ 21, 4	4, 62	PPł Zachodni słaby	,,	
	10	2, 597	+ 14, 0	5, 37	Południowy słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

Dnia 12 września 1839 r. nazbyt wcześnie bo w 39 roku życia swego, przeniósł się do wieczności Maxymilian Bartynowski Pisarz Sądu Najwyższej Instancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu.

Licznie zebrana Publiczność w Kościele OO. Kapucynów (gdzie zwłoki jego w grobie złożono) dla oddania ostatniej posługi chrześcijańskiej zmarłemu, najlepszym jest dowodem jak dalece tenże moralnem i przykładnem swém życiem na publiczny szacunek i przyjaźń sobie zasłużyć umiał. Nie było to bowiem zebranie się Publiczności skutkiem zimnego zwyczaju, ale był to popęd serc tkliwych na cnotę i przyjaźń nieobojętnych, który tyle osób w Swiątynię Pańską zgromadził dla wzniesienia do Najwyższego należnych modłów za duszę cnotliwego. Kto był świadkiem tego smutnego obrzędu, ten przekonał się, że niebyło jednej twarzy w którejby się boleść nie malowała, ani jednego oka któreby łzą żalu niebyło wzruszonem.

Maxymilian Bartynowski umiał sobie od samej młodości serca wszystkich zjednywać a w biegu życia swojego czyli jako prawy urzędnik, wzorowy mąż i ojciec czyli jako stały w przyjaźni, słowem jako pełniący cnotliwie wszystkie obowiązki towarzyskie tak publicznego jako i domowego życia, dowiódł téj prawdy, że cnotliwy przestając żyć fizycznie, może żyć długo albo na zawsze w sercach ludzkich, a rzęsiste łzy które skropiły jego grobowiec posłużą za przekonanie, że pamięć jego na zawsze w sercach krakowian pozostanie. Pokój jego popiołom. F. S.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 21 *Sierpnia (2 Września.)* —

Piętnastego sierpnia, o godzinie 1 po połnocy, N. Cesarz Jmć wraz z J. C. W. W. X. Następcą Cesarzewiczem wyjechał z Carskiego Sioła do Borodino. Po drodze, przejechawszy Nowgorod, J. C. Mość zatrzymywał się w 4 okręgu żołnierzy — rolników, gdzie znajduje się Nowgorodzki korpus ka-

detów hrabi Arakczejewa. Po szczegółowém jego obejrzeniu N. Pan był zupełnie zadowolony, i zjadłszy obiad razem z kadetami, wyjechał w dalszą podróż o god. 2éj po południu.

Z miasta Klina J. C. Mość puścił się prostą drogą na Możajsk do Borodino; przejeżdżając przed Sawińskim monasterem, gdzie założona jest stacya dla zmiany koni, J. C. Mość, wszedłszy do monasteru ucałował relikwie święte, i potém pojechawszy dalej, stanął szczęśliwie w obozie pod wsią Borodino, o północy, na 17 b. m.

N. Cesarz i J. C. W. Cesarzewicz używają pożądanego zdrowia.

— *Paryż* 30 *Sierpnia.* —

Wysoki jeden urzędnik egipski, który wychowanie odebrał we Francyi, pisze dziennikowi *Débats* z Alexandryi, że jeśli Chozrew pasza będzie oddalony, Mehmed Ali utwierdziwszy swoje dzieci w ich posiadłościach, osobiście uda się do Konstantynopola, aby ostatnie lata swego życia, poświęcić usłudze Sultana, wzmocnieniu tronu i uorganizowaniu państwa.

Piszą z Dżidżeli, 2 sierpnia: »Codziennie Kabajlowie czynią napady na zewnętrzne szańce nasze i nie rzadko strzelają nawet do miasta. Z następujących okoliczności, można sobie utworzyć wyobrażenia o śmiałości tych ludzi. W czasie ciemnéj nocy podsunęli się pod fortecę St. Ferdynand, a ponieważ właśnie na tym punkcie nie było żadnego szyldwachu, strzelili kilkakrotnie z pistoletów przez otwory w strzelnicach i zranili jednego woltyżera. Nazajutrz porucznik jeden prosił o pozwolenie udania się z 15 ludźmi do budynku niedaleko od tego punktu położonego, dla postawienia zasadzki. Kabajlowie nie omieszkali przybyć znowu. Dwaj najśmielsi z pomiędzy nich zbliżyli się; oficer chwycił strzelbę i strzelił na chybił trafił do poruszającego się przed nim przedmiotu i zaraz usłyszano upadek i szelest biegających ludzi. Nazajutrz srana znaleziono zwłoki bogato ubranego młodego krajowca; kula trafiła go w czoło, a przy nim leżała strzelba, ładownica i piękny yatagan (pałasz turecki.) Był to synowiec jednego z strasznych naczelników w okolicy. Pochowali go w pobliskości, a następnéj nocy Kabajlowie usiłowali go zabrać z tamtąd tajemnie, ale przeszkodzono im w tém i zostawili na miejscu jednego poległego. W nocy 5 sierpnia nieprzyjaciel chciał korzystając z nocy uderzyć z naczoą siłą na miasto, uderzył zacięcie na kilku punktach, ale został energicznie przyjęty. Dobrze utrzymywany ogień z ręcznéj broni, z kilku strzałami z dział i szmigownic, zmusił go do odwrotu. Walka trwała tylko pół godziny. Mamy jednego poległego, ale nieprzyjaciel postradał wielu swoich. To nie przeszkodziło mu powtórzyć napaści w dwóch następnych nocach, ale attaki jego były słabe.

— *Dnia* 1 *Września* —

Król i Królowa Belgów przybyli do zamku Eu, i przyjmowani byli przez króla i królowę Francyi, xiężniczki Adelaidę i Klementynę i xięcia Montpensier.

Xiężna Orleanu nie będzie towarzyszyć małżonkowi swemu do Algieru, jak przed niejakim czasem mówiono, i skoro tenże uda się do Port Vendres, gdzie ma wsiąść na okręt, xiężna pojedzie do zamku Randons w Auvergne. Tam oczekiwać na nią będą xiężniczka Adelaida i Klementyna i młody xiąże. W końcu miesiąca dostojne osoby wrócą do Fontainebleau. Król pozostanie w Fontainebleau aż do zniesienia obozu.

Hrabia Le Hon poseł belgijski przy dworze tutejszym, odjechał do zamku w Eu.

Pan Odillon Barrot odjechał w tych dniach do Lonyuu.

W ostatnich dniach miały znowu miejsce uwięzienia mające związki z wypadkami 11 i 12 maja. Mianowicie jeden kapelusznik nazwiskiem Rosier został uwięziony w swojém mieszkaniu, na mocy rozkazu sędziego instrukcyjnego. Jeden z amputowanych w czasie kiedy miał opuścić salę chorych w *hotel Dieu*, został także zatrzymany i do Conciergerie odprowadzony, pod pozorem jakoby należał do powstania.

— *Londyn* 30 *Sierpnia.* —

Wczoraj były znowu pokoje i zgromadzenia rady tajnéj u królowéj w pałacu Buckingham, małżonka xięcia Maurokordato i poseł hiszpański jenerał Alava, mieli posłuchania u J. K. Mości. Pan Shiel i pan Poullet Thompson złożyli przed królową przysięgę, pierwszy jako członek rady tajnéj, drugi jako jenneralny gubernator angiersko-północno-amerykańskich prowincyj.

Z Indyi wschodnich nadeszły nowe wiadomości, które z Bombai sięgają do dnia 4

lipca-a z Kalkuty do 21 czerwca. Donoszą one, że korpus wyprawy przeciw Kabulowi w końcu miesiąca maja znajdował się w Kandahar, że wtedy właśnie miało się rozpocząć żniwo, i że sir John Keane, naczelny wódz, do dnia 15 lub 16 czerwca spodziewał się, że zdoła zebrać dostateczne zapasy; aby mógł następnie rozpocząć marsz przeciw Kandahar. Od Dost Muhamed Chana nie spodziewano się żadnego oporu, zdawało się, że mu nie pozostało nic do wyboru, jak tylko, albo przyjąć przedłożone mu przez jenerała Keane warunki, albo oddalić się z kraju. Podług niektórych nawet miał on już uciec do Bokhara. Dziwnem jest szczególnie, że Afghanowie, którzy uchodzą za najwaleczniejszy i najbardziéj wojowniczy lud średnéj Azyi, nie okazali męztwa ani wytrwałości przeciw wojsku angielskiemu. Wszystko co to ostatnio wycierpiało, było skutkiem forsownych marszów i braku środków żywności. W pochodzie z Szikarpur do Kandahar padło 400 koni, i wojsko przed przybyciem na to miejsce pobierało tylko połowę a nawet czwartą część racyi. Wzięcie Kandahar i przywrócenie tamże Szacha Sudszy sprawiło silne moralne wrażenie na Afghanach i uczyniło ich w ogóle więcéj przychylnemi Anglikom, chociaż jeszcze wachali się przyjąć ich za swoich sprzymierzeńców. W Herat gdzie porucznik Pottinger umiał utrzymać swój wpływ przeważny, wiadomość o wzięciu Kandahar także wielkie wrażenie uczyniła. Mały oddział wojska pod Major Todd miał wkrótce odejść dla przyprowadzenia tam znacznéj liczby dział i dopełnienia robot fortyfikacyjnych w którym to celu towarzyszyć będą téj wyprawie inżynierowie. Ze Persowie na nowo postępują przeciw Heratowi, uważają to za bezzasadną pogłoskę. Nie zaszła żadna zmiana w stosunkach z Persyą i Karak ciągle jeszcze było zajęte przez wojska angielskie. Co się tycze wojska Szejków które było przeznaczone do działania razem z jenerałem Keane przeciw Kabulowi, o tém już nic więcéj nie słyszano. Rundszit Sing żył ale tylko jak roślina. Wojsko angielskie w Lahore otrzymało posiłki coby było koniecznym środkiem do utrzymania pokoju w razie śmierci Maradszy. Wojsko Egiptskie pod Churszid paszą w czasie tych doniesień stało bezczynnie nad odnogą perską, i mniemano, że tą samą drogą oddali się, którą przybyło; ponieważ rząd angielski oświadczył swoje nieukontentowenie z powodu zamierzonych przez nie działań przeciw Bassorze i Bagdadowi.

— *Madryt 28 Sierpnia.* —

Nigdy jeszcze obieg gońców między stolicą i obcemi armijami nie był tak ożywiony jak w obecnéj chwili; ministrowie otrzymują jednę po drugiej depeszę, i zachowują zupełne milczenie względem ich treści. Utrzymują jednak za pewność, że xiąże Vittoryi i jenerał O'Donnel, donieśli rządowi iż mają zamiar zupełnie prowadzić daléj swoje plany wyprawy, i Marotowi i Cabrerze nie zostawić ani chwili spoczynku(?) Zapewniają także że gabinet stanowczo teraz postanowił: rozwiązać kortezy jeśliby się zbyt nieprzyjaźnie okazały. To ma być w części powodem ruchu gońców między rządem i główną kwaterą.

Wczorajsza gazeta zawiera postanowienie królowéj konstrasygnowane przez prezesa rady don Perez de Castro przez które Don Jose Primo de Rivera zostaje mianowany tymczasowym ministrem marynarki.

Dzienniki wychodzące w Bordeaux dnia 29 b. m. donoszą że jenerał Leon w dniu 23 uderzył na twierdzę (!!) Sta Barbara; ogień trwał jeszcze ciągle następnego dnia, ale skutek tego napadu nie był wiadomym. Lord John Hay w dniu 26 udał się z San Sebastian do Tolozy, gdzie miał mieć konferencyę z wodzami karlistowskiemi.—2000 ludzi miało udać się morzem z San Sebastian dla opanowania portu Bermeo. List datowany dnia 26 od granicy nawarskiéj umieszczony w dzienniku *Emancipation* potwierdza pogłoskę, że pułkownik Yturmend dowódca 2 batalionu nawarskiego i posiadający wielki wpływ w tém królestwie miał się połączyć z księdzem Echevaria.

Prywatne listy z Bayonpy potwierdzają wzięcie Durango przez krystynistów jednak nie przez Espartera ale przez Castanedę, tego samego jenerała który zdobył warownię Areta. Mniemano, że karliści opuścili twierdzę Guevara pod Vittorją i zapewne podawano, że port Bermeo już został poddany wojsku królowéj Tym sposobem cała Bizkaja i Alawa a nawet część Navarry znajduje się w rękach krystynistów. Don Carlos znajdował się w dniu 24 w Villafranca, Maroto z czterema batalionami w Ellorio a Simon de la Torre w Eybor.

Phare de Bajonne zawiera list Marota do Elio, pod dniem 6 września, w którym zawiera się następujący dziwny dopisek: »Nie zapomniéj o wielkim planie pojednania, którym wszyscy zajęci jesteśmy, i który i panu bezwątpienie nie jest obojętnym.

Rozmaitości.

NAPOLEON I KANOWA.
(Dokończenie).

»*Bettina! mia Bettina!* zawołał Kanowa.

»Bettina podała mu swą rękę; Kanowa chciał do niéj mówić, ale w tém ozwały się kościelne dzwony, salwy z moździerzy wstrzęsły ciche powietrze, a xiądz pleban na czele duchowieństwa śpiewającego na głos *Te Deum*, zbliżył się naprzeciw niemu, zasyłając dziękczynienia do nieba, że miasto Possagno tak sławnym zaszczyciło synem. Zgrzybiały kapłan wziął Kanowę pod rękę, z drugiéj strony przybliżyła się matka, i tym sposobem w tryumfie zaprowadzono bohatera do jego dziada, który chorobą był złożony. Szczęśliwa kraina, która uwielbieniem talentu daje zachętę młodzieży do wsławienia się pięknemi sztukami!»

»Ach *Sire, Sire!* chciéj przerwać przez wysoką łaskę swoją, to opowiadanie, które tak słodkie, ale oraz bolesne wspomnienia w mojém sercu obudza!» Błagał Kanowa z płaczem.

Lecz Napoleon nie przestał, gdyż mocno podobało mu się wrażenie, które sprawił na swych słuchaczach. »Słuchaj tylko daléj, Cesarzowo!» rzekł zwróciwszy się do niéj, »już się zbliżamy do rozwiązania.»

»Nazajutrz gdy Kanowa wszedł do ogródka swojego dziada, zastał tamże Bettinę Biassi.»

»O, Bettino, Bettino!» rzekł, »przebaczyszże mi moję niewdzięczność, zechceszże mnie uszczęśliwić, chociażem na to nie zasłużył? Zaledwie, że cię znowu ujrzałem, gorąca i tkliwa miłośc, którą wprzódy ku tobie czułem, ocknęla się z odnowioną siłą w mém sercu.»

Słuchaj,» rzekła Bettina, wzruszonym, drżącym głosem: »Słuchaj, *Antonio mio!* Cierpiałam bardzo wiele, gdym się dowiedziała, żeś z Dominiką ożenić się zamyślił, lecz wiedziałam to dobrze mój luby, że prosta włościanka z Pradazzi, kochanka ucznia Antonia, nigdy małżonką sławnego Kanowy być nie może. Wszelako odmówiłam kilku zalotnikom, starającym się o moję rękę, bo żyłam tylko wspomnieniem kochanka, który był mi najdroższym w świecie. Lecz gdym się dowiedziała, że wrócisz do Possagno, i gdym sobie wyobraziła, iż ujrzawszy mnie, niepodobna, abyś nie był wzruszonym, — nakoniec gdym rozważyła, iż oboje moglibyśmy popaść słabości i odnowić poufałe stosunki, któreby w teraźniejszém twém położeniu tylko za płochość i nierozsądek poczytano; oszczędzając więc przykréj walki dla nas obojga, -- poszłam za mąż!»

»Poszłaś za mąż!»

»Przed tygodniem oddałam moję rękę zacnemu młodzieńcowi, który przed czterema laty o mnie się starał.»

»Ach to była zacna i szlachetna dziewczyna,» rzekła Cesarzowa.

Kanowa dla ukrycia swojego żalu wstał z krzesła i oparł głowę swoję o okno.

W tém zapukano do drzwi, a minister policyi Xiążę Otranto, wszedł do pokoju.

Monsieur le Duc przychodzisz jak na zawołanie. Spojrzyj na te twarze, jaki skutek sprawiło moje opowiadanie, tobie winienem to i doniesieniom, o które się mi przed kilku dniami z Włoch postarałeś, bądź zdrów Kanowa!» rzekł daléj, uderzywszy z uprzejmością artystę po ramieniu. »Zrób popiersie mojéj małżonki, a jeżeli zechcesz koniecznie do Włoch powrócić nie będziemy cię zatrzymywać. Dobranoc, muszę iść załatwić niektóre sprawy z xięciem Otranto! Ach! życie cesarza nie zawsze jest zawiści godne; jakże rzadko zdarza się dla mnie wieczór i poufała pogadanka z moją żoną lub przyjacielem przy kominku. Pójdźmy, *monsieur de Duc.*»

* * *

Scena ta wydarzyła się dnia 11 września 1810. W tym samym pokoju i przy tym samym kominku, dnia 11 kwietnia 1814, zrzekł się Napoleon tronu.

Doniesienie prywatne.